

SCHULZ BRUNO

REPUBLIKA
MARZENÍ

Schulz Bruno

Republika marzeń

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23550538

Republika marzeń:

Аннотация

Z gwarneho, oszałamiającego życia Warszawy Bruno Schulz ponownieprzenosi się wspomnieniami do krainy młodości, odległego, sennegomiasta na prowincji.Dla małego chłopca rodzinne miasto i jegookolice to cały doświadczany świat: podwórka opanowane przezwybująe zielska, duszne letnie upały i rodzinne wycieczkiza roгатki miasta. Za miastem otwiera się widok na rozległykrajobraz. Tam, na pograniczu nieznanego, młodzi chłopcy snująmarzenia, by powędrować w daleki świat i zbudować własny kraj,odmienny od świata dorosłych.

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

10

Bruno Schulz

Republika marzeń

Tu na warszawskim bruku, w te dni zgiełkliwe, płomienne i oszałamiające, przenoszę się myślą do dalekiego miasta mych marzeń, wzbijam się wzrokiem ponad ten kraj niski, rozległy i fałdzisty, jak płaszcz Boga zrzucony kolorową płachtą u progów nieba. Bo kraj ten cały podkłada się niebu, trzyma je na sobie, kolorowo sklezione, wielokrotne, pełne krużganków¹, triforiów², różyc³ i okien na wieczność. Kraj ten wrasta rok za rokiem w niebo, wstępuje w zorze, przeaniela się cały w refleksach wielkiej atmosfery.

Tam gdzie mapa kraju staje się już bardzo południowa, płowa od słońca, pociemniała i spalona od pogód lata, jak gruszka dojrzała – tam leży ona, jak kot w słońcu – ta wybrana kraina, ta prowincja osobliwa, to miasto jedyne na świecie. Daremnie mówić o tym profanom⁴! Daremnie tłumaczyć, że

¹ *krużganek* (archit.) – zadaszenie z kolumnadą obiegające budynek bądź jego wewnętrzny dziedziniec. [przypis edytorski]

² *triforium* (archit.) – trójdzielne okno lub przezrocze w archit. romańskiej i gotyckiej; w kościołach romańskich także: galeryjka z przezroczy (głównie trójdzielnych) obiegająca nawę główną, transept i prezbiterium, umieszczona poniżej okien. [przypis edytorski]

³ *różyc* (archit.) – ornament archit. w kształcie stylizowanej, koncentrycznie rozwiniętej róży; rozeta. [przypis edytorski]

⁴ *profan* – nieznający się na jakiejś nauce lub sztuce, niewtajemniczony, laik. [przypis edytorski]

tym długim falistym językiem ziemi, którym dyszy ten kraj w skwarze lata, tym kanikularnym⁵ przyładkiem ku Południowi⁶, tą odnogą wsuniętą samotnie między smagłe węgierskie winnice – oddziela się ten partykularz⁷ od zespołu krainy i idzie samopas, w pojedynkę, nie wypróbowaną drogą, próbuje na własną rękę być światem. Miasto to i kraina zamknęły się w samowystarczalny mikrokosmos, zainstalowały się na własne ryzyko na samym brzegu wieczności.

Ogródki przedmiejskie stoją jakby na krawędzi świata i patrzą poprzez parkany w nieskończoność anonimowej równiny. Tuż za rogatkami⁸ mapa kraju staje się bezimienna i kosmiczna, jak Kanaan⁹. Nad tym skrawkiem ziemi wąskim i straconym otworzyło się raz jeszcze niebo głębsze i rozleglejsze niż gdzie indziej, niebo ogromne, jak kopuła, wielopiętrowe i chłonna, pełne niedokończonych fresków i improwizacji¹⁰, leących draperyj¹¹ i gwałtownych wniebowstąpień.

⁵ *kanikularny* (daw.) – wakacyjny, letni. [przypis edytorski]

⁶ *ku południowi* – dziś częściej: ku południu. [przypis edytorski]

⁷ *partykularz* (daw.) – prowincjonalna miejscowość, odcięta od ośrodków życia umysłowego. [przypis edytorski]

⁸ *rogatka* – daw. posterunek na granicy miasta, na którym pobierano opłaty za wjazd. [przypis edytorski]

⁹ *Kanaan* – starożytna kraina na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego, wymieniana w Biblii jako ziemia obiecana Izraelitom przez Boga (tereny obecnej Palestyny); w szerszym znaczeniu Kanaan to ziemie obejmujące Fenicję, Palestynę i Syrię aż do rzeki Eufrat. [przypis edytorski]

¹⁰ *improwizacyj* – dziś D. lm: improwizacji. [przypis edytorski]

¹¹ *draperyj* – dziś D. lm: draperii; *draperia*: tkanina ułożona w dekoracyjne fałdy.

Jak to wyrazić? Gdy inne miasta rozwinęły się w ekonomikę¹², wyrosły w cyfry statystyczne, w liczebność – miasto nasze zstąpiło w esencjonalność¹³. Tu nie dzieje się nic na darmo, nic nie zdarza się bez głębokiego sensu i bez premedytacji. Tu zdarzenia nie są efemerycznym¹⁴ fantomem na powierzchni, tu mają one korzenie w głąb rzeczy i sięgają istoty. Tu rozstrzyga się coś każdej chwili, egzemplarycznie¹⁵ i po wszystkie czasy. Tu dzieją się wszystkie sprawy raz jeden tylko i nieodwołalnie. Dlatego jest tak wielka powaga, głęboki akcent, smutek na tym, co się tu zdarza.

Teraz na przykład podwórza toną w pokrzywach i chwastach, sopy i komórki krzywe i omszone zapadają po pachy w ogromne łopuchy¹⁶ spiętrzone aż po okapy gontowych dachów¹⁷. Miasto stoi pod znakiem zielska, dzikiej, żarliwej, fanatycznej wegetacji, wystrzelającej tanią i lichą zieleniną, trującą, zjadliwą i pasożytniczą. To zielsko pali się zażegniete¹⁸ słońcem, tchawki¹⁹

[przypis edytorski]

¹² *ekonomika* – tu: gospodarka. [przypis edytorski]

¹³ *esencjonalność* – treściwość, skoncentrowanie się na istocie rzeczy. [przypis edytorski]

¹⁴ *efemeryczny* – krótkotrwały, ulotny. [przypis edytorski]

¹⁵ *egzemplaryczny* (z łac.) – mający charakter wzorca. [przypis edytorski]

¹⁶ *łopuch* – łopian, dziko rosnąca lecznicza roślina o dużych liściach. [przypis edytorski]

¹⁷ *gontowy dach* – dach pokryty nachodzącymi na siebie deseczkami. [przypis edytorski]

¹⁸ *zażegniete* (daw.) – zapalony. [przypis edytorski]

liści dyszą płonącym chlorofilem²⁰ – armie pokrzyw, wybujął i żarłoczne, pożerają kultury kwiatowe, wdzierają się do ogrodów, zarastają przez noc tylne nie dozorowane ściany domów i stodół, plenią się w rowach przydrożnych. Rzecz dziwna, jaka witalność opętańcza, daremna i nieproduktywna tkwi w tej żarliwej odrobinie zielonej substancji, w tym derywacie²¹ słońca i wody gruntowej. Z szczypty chlorofilu wyprowadza, rozbudowuje ona w pożarze tych dni tę tkankę wybujął i pustą, miękisz zielony, rozplódzony stokrotnie na miliony blach listnych, prześwietlonych zielono i pożyczowanych, przeświecających wodnistą, wegetatywną krwią zielną, omszonych i włochatych, o zapachu ostrym, chwastowym i polnym.

W tych dniach tylne okno magazynu sklepowego wychodzące na podwórze stawiało się ślepe od zielonego bielma²², pełne zielonych lśnień, listnych refleksów, bibulastych łopotów, falujących płatów zieleni, monsturalnych wybująłości tej podwórzowej, potwornej abundancji²³. Schodząc w głęboki cień, magazyn kartkował się migotliwie wszystkimi odcieniami

¹⁹ *tchawka* – narząd oddechowy występujący u części stawonogów; tu: aparat szparkowy rośliny, organ służący do wymiany gazowej między tkankami rośliny a atmosferą. [przypis edytorski]

²⁰ *chlorofil* – substancja odpowiedzialna za proces fotosyntezy, nadająca liściom zieloną barwę. [przypis edytorski]

²¹ *derywat* – pochodna. [przypis edytorski]

²² *bielmo* – zmętniona rogówka w oku. [przypis edytorski]

²³ *abundancja* (z łac. *abundantia*: nadmiar, obfitość, bogactwo) – obfitość. [przypis edytorski]

zieleni, zielone refleksy rozchodziły się w nim falisto przez całą głębokość sklepienia, jak w szumiącym lesie.

Jak w stuletni sen zapadało miasto w tę wybujałość, nieprzytomne od pożaru, ogłuszone blaskiem, i spało stokrotnie oprzędzone pajęczyną, zarośnięte zielskiem, zdyszane i puste. W pokojach zielonych od powoju na oknach, podwodnych i mętnych, jak na dnie starej butelki dogorywały plemiona much na zawsze uwięzione i zamknięte w bolesnej agonii, rozproszonych w monotonne i rozwlekłe lamentsy, w buczenie gniewne i żałosne. Z wolna gromadziło w sobie okno całą tę koronkową rozprószoną²⁴ faunę na ostatni przedśmiertny pobyt: ogromne długonogie komary, które długo opukiwały ściany cichą wibracją błędnych lotów, zanim wylądowały już ostatecznie na szybach nieruchome i martwe, całe drzewo genealogiczne much i insektów wyrosłe w tym oknie, rozgałęzione powolną wędrówką po szybach, rozmnożone pokolenia tych misternych skrzydlaczy, błękitnych, metalicznych i szklanych.

Na wystawach sklepowych łopocą cicho w gorącym powiewie wielkie, jasne, ślepe markizy²⁵ i płoną w blasku pasiasto i falisto. Martwy sezon panoszy się na pustych placach, na wymiecionych przez wiatr ulicach. Dalekie horyzonty wezbrane ogrodami stoją w blasku nieba, olśnione i nieprzytomne, jak gdyby dopiero co zleciały ogromną, jaskrawą płachtą z pustkowi niebieskich –

²⁴ rozprószony – dziś: rozproszony. [przypis edytorski]

²⁵ markiza – ruchomy daszek z płótna chroniący przed słońcem. [przypis edytorski]

jasne, płonące, poszarpane od lotu – i za chwilę już zużyte, czekają na nowy ładunek blasku, w którym się odnawiają.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.